Po górach, dolinach...

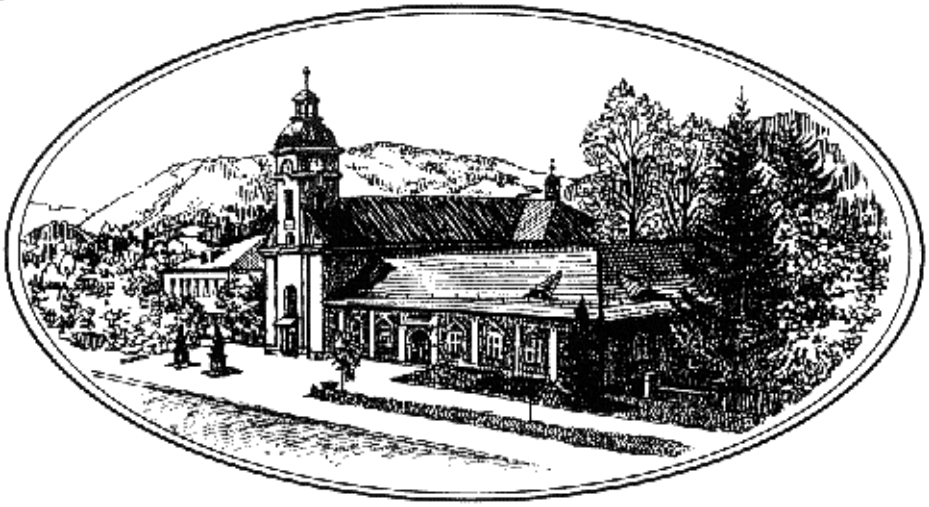

Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 5 (1026) 2 lutego 2014 r.

Adres internetowy Parafii: http://www.klemens.beskidy.pl ***E-mail Redakcji:*** pgd@klemens.beskidy.pl

OFIAROWANIE PAŃSKIE

Chwała Tobie, Chryste, światło na oświecenie pogan (Łk 2, 32)

Według proroctwa Malachiasza, Pan przychodzi do swojej świątyni aby oczyścić lud z grzechu, by mógł składać Bogu, „ofiary sprawiedliwe" i miłe Panu (Ml 3, 3-4). Pierwsza z nich, która wznosi doskonały kult i skuteczną uczyni każdą inną ofiarę, to właśnie ofiara, jaką Chrystus składa Ojcu z siebie. Dla Niego nic nie znaczy wykupienie ocalające wszystkich pierworodnych synów Hebrajczyków. On jest dobrowolną żertwą, która zostanie ofiarowana za zbawienie świata. Lecz Jezus, poddając się swej sytuacji nowo narodzonego, chce być ofiarowany przez ręce swojej Matki, stającej tutaj jako współodkupicielka. Maryja wie dobrze, że Jezus jest Zbawicielem świata, i poprzez zasłonę proroctw poznaje, że On wypełni swoją misję w tajemnicy cierpienia, w którym Ona jako matka będzie musiała uczestniczyć. Słowa Symeona potwierdzają to jasno: „A Twoją duszę miecz przeniknie" (Łk 2, 55). Maryja rozumie i w głębi serca powtarza swoje fiat w Nazarecie. Ofiarując Syna ofiaruje siebie samą, rozpoczynając w ten sposób swoje cierpienie jako matka i łącząc je każdego dnia coraz ściślej z męką Syna.

Innym rysem podobieństwa Matki do Syna jest głęboka pokora, dzięki której Maryja, chociaż świadoma swojego dziewictwa, staje na równi z innymi niewiastami i wraz z nimi poddaje się obrzędowi oczyszczenia. Jezus nie musiał być wykupiony, Maryja nie musiała poddać się oczyszczeniu, a jednak są posłuszni tym przepisom, by nauczyć ludzi poszanowania i wierności nakazom Pana, wartości pokory i posłuszeństwa.

Oczyszczenie Maryi połączone z ofiarowaniem Jezusa, jest symbolem tego oczyszczenia, jakiego człowiek zawsze bardzo potrzebuje i które może otrzymać tylko przez zasługi Chrystusa ofiarowanego Ojcu „dla przebłagania za grzechy ludu" (Hbr 2, 17). Jak Maryja ofiarowała Syna, tak niechaj ofiaruje Bogu każdego wiernego, a Jej macierzyńskie pośrednictwo niech przygotuje go do tego oczyszczenia, które powinno się w nim dokonać. Niepokalana i święta ofiara Chrystusa niech go uświęci i uczyni zdolnym ofiarować Ojcu modlitwy i ofiary mile Jego boskiemu majestatowi.

Biegniemy wszyscy na spotkanie z Tobą, o Chryste, szczerze i z pokorą wielbiąc Twoją tajemnice; idziemy do Ciebie przepełnieni radością... Niesiemy w rękach zapalone świece jako symbol Twojej boskiej jasności.

Dzięki Tobie cale stworzenie jaśnieje, co więcej, zalane jest światłością wiekuistą rozpraszającą ciemności zła. Lecz te świece zapalone niech będą przede wszystkim symbolem jasności wewnętrznej, przez którą pragniemy się przygotować na spotkanie z Tobą, o Chryste. Jak w istocie Matka Twoja, Dziewica Najczystsza, nosiła na rękach Ciebie, prawdziwą światłość, ofiarując Cię tym, którzy pogrążeni byli w ciemnościach, tak również my, trzymając w rękach to światło widzialne dla wszystkich i oświeceni jego blaskiem, spieszymy na spotkanie z Tobą, prawdziwą światłością. Światłość, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat, przyszła... Wszyscy razem przychodzimy do Ciebie, o Chryste, abyś nas ogarnął swoim blaskiem i abyśmy Cię mogli przyjąć jak starzec Symeon, o wiecznie żywa Światłości. Razem z nim radujemy się i śpiewamy hymn dziękczynienia Bogu, Ojcu światłości, który zesłał nam prawdziwą światłość, aby wybawić nas z ciemności i otoczyć blaskiem (św. Sofroniusz z Gerus).

Ofiaruj Syna swego, o Dziewico Najświętsza, okaż Panu błogosławiony owoc Twojego żywota. Ofiaruj hostię świętą i miłą Bogu na pojednanie nas wszystkich. Niewątpliwie, Bóg Ojciec przyjmie nową ofiarę i bezcenną hostie, o której On sam mówi: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie"...

Również ja, Panie, złożę Ci dobrowolnie moją ofiarę, skoro Ty dobrowolnie ofiarowałeś się nie dla własnej potrzeby, lecz dla mojego zbawienia... Posiadam tylko dwie nędzne rzeczy, o Panie: własne ciało i dusze; obym mógł godnie złożyć Ci w ofierze te dwie nędzne rzeczy jako ofiarę chwały. Lepiej, o wiele lepiej dla mnie, abym ja raczej ofiarował się Tobie, niż był pozostawiony sobie samemu. Istotnie, jeśli pozostaję sam, dusza moja jest niespokojna, lecz w Tobie duch mój raduje się, zaledwie ofiaruje się Tobie całkowicie... Ty, o Panie, nie chcesz moje) śmierci, Czyż więc ja nie ofiaruję Ci dobrowolnie mojego życia? To, w rzeczywistości, jest hostia, która uśmierza Twój gniew, to jest hostia, Tobie miła, hostia żywa (św. Bernard).

O. Gabriel od św. Marii Magdaleny, karmelita bosy Żyć Bogiem, t. II, str. 508

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Ml 3,1-4

Psalm: Ps 24,7-10

II czytanie: Hbr 2,14-18

Ewangelia: Łk 2,22-40

Styczeń

Siostra Faustyna otrzymała konkretne zadanie w upominaniu o konieczności przystępowania do sakramentu pokuty, ale także modlić się za grzeszników, aby potrafili przezwyciężyć swój lęk przed spowiedzią. Polecenie Pana Jezusa: *Módl się za te dusze, aby się nie lękały zbliżyć do trybunału miłosierdzia* (Dz. 975) wiernie wypełniła aż do swojej śmierci. Dodam, że to wezwanie dotyczy każdą i każdego z nas, jako wypełnienie uczynków miłosierdzia tj: słowo, czyn i modlitwa.

Faustyna sama pilnie korzystała z tego sakramentu, zawsze doznając w nim przebaczenia grzechów i obdarowania łaską, a czym z wdzięcznością napisała:

Okryłeś mnie płaszczem miłosierdzia swego, przebaczając mi zawsze grzechy. Nie odmówiłeś mi ani razu Swego przebaczenia, ale litując się nade mną, zawsze obdarowałeś mnie życiem nowym, życiem łaski [...]. A szczególnie w trybunale miłosierdzia Twego dusza moja doznaje całego morza łaskawości (Dz. 1489).

Siostra Faustyna wiedziała, że trybunał osądza grzesznika na podstawie jego sumienia i nie ma względu na osobę, ani na zewnętrzne pozory ludzkie. Ponieważ zaś sama wiele cierpiała z powodu niesprawiedliwego osądzania przez współtowarzyszki, a nawet przełożone, dlatego cieszyła się, że tamte sądy nie mają znaczenia w oczach Boga. Świadczy o tym zapis: *O Panie, najdobrotliwszy, jakżeś miłosierny, że sądzisz każdego według sumienia i poznania, a nie według gadań ludzkich* (Dz. 1456).

Świadomość tego, że Bóg osądza według sumienia sprawiała, że do sakramentu pokuty przygotowywała się przez staranny rachunek sumienia, aby nie pozostało w jej duszy nic, co mogłoby ją od Boga oddzielać.

Sakramentalna spowiedź, zarówno w aspekcie spotkania z miłosiernym Panem Jezusem, jak również w aspekcie trybunału miłosierdzia, to przede wszystkim spotkanie grzesznika z miłosierdziem Bożym. Tutaj doświadcza się go w szczególny sposób, bo miłosierdzie Boga jest jedyną racją tłumaczącą ostatecznie to, że są człowiekowi odpuszczone nawet najcięższe przewinienia. Dlatego też, sakrament pokuty nazywa się również sakramentem miłosierdzia Bożego. Zasługuje on w pełni na to miano, ponieważ już w chrzcie świętym Bóg objawił człowiekowi swoje nieskończone miłosierdzie przez zawarcie z Nim przymierza miłości. W sakramencie pokuty objawia się ono tym bardziej, bo Bóg zawiera to przymierze po raz wtóry i przebacza człowiekowi, który nadużył już raz okazanego miłosierdzia.

Miłosierdzia Bożego w sakramencie pokuty penitent nie doznaje automatycznie, samą tylko mocą spełnionego obrzędu zbawczego. Jest to jedyny sakrament, który dla swojej ważności wymaga odpowiedniej dyspozycji przyjmującego, dlatego do przyjęcia łaski z tym sakramentem związanej, musi on się odpowiednio przygotować.

Pozwól mi Panie poznać głębię mej duszy, abym zbliżając się do konfesjonału miał zawsze świadomość grzechu i jego skutków.

Wasz brat Franciszek

Warto przeczytać!

Jose Luis Sanchez del Rio - 14-letni bohater z Meksyku

Jose Luis Sanchez del Rio (1913-1938) był Meksykaninem, a czasy jego dzieciństwa przypadały na bardzo trudny okres prześladowań Kościoła ze strony laickich rządów prezydenta Plutarco Elliasa Callesa - człowiek ten był odpowiedzialny za wydalenie z Meksyku zgromadzeń zakonnych, zakazanie organizowania procesji, publicznego noszenia sutanny, pozbawienie Kościoła prawa własności świątyń,
a także za szereg ustaw krzywdzących wierzących w Chrystusa licznymi niesprawiedliwymi podatkami.

Dla katolickiej ludności Meksyku miarka się jednak przebrała - w 1926 roku wybuchło powstanie bohaterskich cristeros w obronie Kościoła i jego praw. Meksykańscy katolicy chwycili za broń i z okrzykiem - Viva Cristo Rey i Viva Santa Virgen de Guadalupe - ruszyli do boju z o wiele silniejszymi wojskami antyklerykalnego prezydenta Callesa, masona i byłego księdza. Pewnego dnia dowodzeni przez generała Prudencio Mendozę cristeros trafili do Guadalajary, gdzie przyłączyło się do nich wiele osób, wśród nich bracia Sanchez del Rio. Do wojska chciał się zaciągnąć, również najmłodszy z nich - 14-letni Jose Luis - ale zarówno matka, jak i generał Mendoza nie chcieli się na to zgodzić. Chłopak jednak bardzo nalegał - "Mamo, nigdy nie będzie mi tak łatwo wejść do nieba jak teraz". (“Mamá, nunca ha sido tan fácil ganarse el cielo como ahora”). Udało mu się przekonać ją oraz generała Mednozę, który powierzył Jose Luisowi dzierżenie sztandaru oddziału znajdującego się pod jego dowództwem.

Cristeros nazywali chłopca Tarsycjusz, na pamiątkę świętego męczennika, noszącego w pogańskim Rzymie Komunię świętą więzionym chrześcijanom. 25 stycznia 1928 roku w czasie walk cristeros z siłami antyklerykalnego rządu w miejscowości Sahuayo padł koń generała Mendozy, co uniemożliwiało mu ucieczkę. Jose Luis natychmiast zaoferował swojemu dowódcy własnego wierzchowca. Mendoza nie chciał przyjąć podarunku, wiedząc, że chłopak nie będzie miał jak uciec i wpadnie w ręce żołdaków. Jose Luis nalegał jednak tak mocno, jak przed dwoma laty, gdy zaciągnął się wraz ze starszymi braćmi do sił cristeros. "Mój generale, oto mój koń: niech się Pan ratuje, a mną proszę się nie przejmować. Mnie może zabraknąć, ale pana nie!" (“¡Mi general, aquí está mi caballo: sálvese usted, aunque a mí me maten! Yo no hago falta, y usted sí."). Ostatecznie wymógł na generale Mendozie ucieczkę, a sam oddał się w ręce oprawców. Aresztowano go w zakrystii kościoła - Jose Luis podczas swej niewoli codziennie przyjmował Komunię świętą z rąk wuja, księdza Ignacio Sancheza. Odmawiał także Różaniec i starał się nawrócić swych prześladowców. Wielokrotnie stawał w obronie kościoła, ostro protestując przeciwko wprowadzaniu przez żołdaków zwierząt do wnętrza świątyni. Żołnierze prezydenta Callesa za wszelką cenę chcieli przekabacić świątobliwego chłopca na swoją stronę, ale Jose Luis nie dawał za wygraną. Zabrali go nawet na egzekucję jednego z cristeros - na oczach chłopaka ⇒ str. 4

Święte góry, święte miejsca - Śladami bł. Jana Pawła II

„Ach, miejsce ziemi, miejsce ziemi świętej – jakimże miejscem jesteś we mnie! Dlatego właśnie nie mogę po tobie stąpać, muszę klęknąć. Przez to dzisiaj potwierdzam, że byłaś miejscem spotkania. Przyklękam – przez to wyciskam na tobie pieczęć. Zostaniesz tutaj z moją pieczęcią – zostaniesz, zostaniesz – a ja zabiorę ciebie i przerobię w sobie na miejsce nowego świadectwa. Odchodzę jako świadek, który świadczy poprzez tysiąclecia”.

***bp Karol Wojtyła** w Liście do kapłanów archidiecezji krakowskiej napisanym po powrocie z pielgrzymki do Ziemi Świętej, w dniach 5 - 15 grudnia 1963 roku.*

Platforma świątynna

(Al-Haram Al- Sharif, Czcigodny Dziedziniec) jest najbardziej charakterystyczną, monumentalną i widoczną pozostałością po zespole świątynnym, wzniesionym i uformowanym przez Heroda Wielkiego. Tak jak w starożytności, tak i obecnie stanowi główny punkt odniesienia w Jerozolimie. Założona na planie nieregularnego trapezu zajmuje powierzchnię 14 hektarów, czyli prawie 1/6 powierzchni Starego Miasta. Miejsce przejęli za swoje Arabowie po zajęciu Jerozolimy w latach 636-638, wznosząc na miejscu Przybytku swój pierwszy meczet w 691 roku (Qubbat al-Sakhra, Kopuła Skały). Z upływem wieków muzułmanie sukcesywnie zagęszczali platformę świątynną własnymi budowlami kultowymi, z których meczet al-Aqsa należy do największych.

Meczet Kopuła Na Skale

Meczet Kopuła Na Skale jest trzecim z kolei najświętszym sanktuarium Islamu (po Al-Kaba w Mekce oraz Meczecie Proroka w Medynie). Znajduje się w najwyższym punkcie skalistego grzebienia. Budowla stoi na platformie, na którą można wejść z czterech stron. U szczytu schodów znajdują się łuki na których, jak głosi tradycja, w Dniu Sadu Ostatecznego zawisną wagi do ważenia dusz. Budowlę wzniesiono na planie ośmiokąta i nakryto złocistą kopuła. Ściany u dołu wyłożono marmurem zdobionym skomplikowanymi motywami. Górną część ścian wyłożono płytkami kaszańskimi z wzorami geometrycznymi i roślinnymi. Pośrodku, wewnątrz budynku znajduje się Święta Skała. W kamieniu tym jest wgłębienie – według wyznawców Allaha ślad stopy Muhammada odciśnięty w chwili, gdy został wzięty do nieba. Pod kamieniem znajduje się grota z dwoma sanktuariami – jednym poświęconym Eliaszowi, drugim Abrahamowi.

Meczet Kopuła Na Skale upamiętnia działalność proroka Muhammada i jest miejscem pielgrzymek. Meczet Al-Aqsa zaś to wielkie centrum modlitewne. Pomiędzy nimi znajduje się basen Al-Kas który służy muzułmanom do rytualnych obmyć.

Meczet Al-Aqsa (Al Aksa)

Usytuowany w południowej części Czcigodnego Dziedzińca.

Wieńczy go czarna kopuła. Jest miejscem modłów i jednym z głównych Ośrodków mahometanizmu. Budynek ten może pomieścić do 5000 wiernych. Przestronne wnętrze meczetu Al-Aqsa posiada siedem wydzielonych naw z 754 kolumnami i 33 filarami. Wiele z 155 okien zdobią witraże.

Izrael. Jerozolima święte miasto trzech religii. Wydawnictwo folio 2008, str. 46-58.

Ściana Płaczu

Zwana jest też Murem Zachodnim, z braku świątyni stanowi tradycyjne, niejako zastępcze miejsce gromadzenia się Żydów na modły. Jest to fragm. muru oporowego podtrzymującego platformę świątynną. Obecnie wychodzi na obszerny plac, który powstał po usunięciu arabskiej zabudowy w 1967 r. w wyniku zajęcia Jerozolimy przez armię izraelską. W czasie pielgrzymki biskupa Karola Wojtyły i biskupów polskich w 1963 r. plac był jeszcze zabudowany, część ta należała do muzułmanów (dokładnie Palestyńczyków i Jordańczyków) różne wątki muru wskazują na różne etapy jego budowy. Aż dziewiętnaście kolejnych warstw wnika w grunt na głębokość 21 m! Wątek muru herodiańskiego, charakterytyzujący się dużymi i dobrze obrobionymi monolitami, układany bez zaprawy wiążącej wznosi się siedmioma warstwami powyżej pawimentu współczesnego placu. Do budowy muru herodiańskiego posłużyły regularne bloki o zmiennej wysokości, od 1 do prawie 2 m i długości przekraczającej nawet 3 m. Jeden z bloków narożnika mierzy aż dwanaście metrów i waży ponad sto ton! Wyższe warstwy naprawianego wielokrotnie muru pochodzą z okresu bizantyjskiego, krzyżowców, arabskiego i tureckiego. Widoczny na długości 57 m odsłonięty mur ma swoją kontynuację w przeznaczonych na modlitwy pomieszczeniach w sekcji dla mężczyzn (cdn.).

Jan Gać - Ziemia Święta. Kulturowy Przewodnik Śladami Jezusa. Wydawnictwo WAM, str.235-236

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

RESTAURACJA BaHus

www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:
- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.

USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

⇨ str. 2 rozstrzelano jego przyjaciela, do którego Jose Luis zdążył zawołać: "Zaraz będziesz w Niebie, przygotuj mi tam miejsce".

10 lutego 1928 roku antyklerykałowie skazali 14-letniego Jose Luisa na śmierć. Dla potomnych zachowała się relacja Marciala Maciela, kolegi Jose Luisa z czasów dziecięcych i świadka jego męki, a także późniejszego założyciela Legionu Chrystusa. Sam Maciel przyznał w jednym z wywiadów, że to właśnie przykład młodego Jose Luisa wywarł kluczową rolę w rozeznaniu jego osobistego powołania.

Chłopiec przeszedł prawdziwą Golgotę. Na początek zdarto mu skórę ze stóp i zmuszono do przejścia długiej drogi z kościoła na cmentarz. Jose Luis ledwo powłóczył nogami, po drodze upadał - cały czas płakał i skręcał się z bólu, ale antyklerykałowie nie mieli litości. Kazali mu iść dalej popędzając go ukłuciami bagnetów. Co jakiś czas prowokowali go - "Jeśli krzykniesz - śmierć Chrystusowi - oszczędzimy cię". Jose Luis milczał - nigdy nie przyszłoby mu do głowy zdradzić Jezusa. Kiedy dotarł na miejsce kaźni, na miejscowy cmentarz wykrzyknął na cały głos - VIVA CRISTO REY - Niech żyje Chrystus Król. Wtedy w jego skroń padł śmiertelny strzał. W roku 2005 papież Benedykt XVI wyniesie chłopca do chwały ołtarzy wraz z innymi 12 bohaterskimi bojownikami cristeros, którzy polegli walcząc za Kościół z siłami antyklerykalnego rządu...

Większość z nas nazywa się chrześcijanami, wierzy w Boga i identyfikuje się z Kościołem, ale wpatrując się w przykład tego 14-letniego Meksykanina, zastanówmy się, na ile naprawdę kochamy Chrystusa. Jose Luis oddał za Niego życie, idąc na miejsce swej kaźni z poranionymi stopami, co chwila dźgany przez szalejących z nienawiści żołdaków i choć jego oczy napełniały się łzami, to w sercu tego małego rycerza płonął ogień mężnej wiary, którego żar przejawił się na parę minut przed śmiercią, gdy umęczony niczym Chrystus w drodze na Kalwarię, młody Jose Luis ukłuty bagnetem i nakłaniany do apostazji wykrzyknął: Viva Cristo Rey, co w języku hiszpańskim oznacza Niech żyje Chrystus Król! Nasz bohater w godzinie swej męki wykrzykiwał chwałę Syna Bożego włócząc obdartymi ze skóry stopami i przyjmując ciosy, a do jakich poświęceń jesteśmy my zdolni? Na ile my kochamy Jezusa Chrystusa - czy nie jest nam wstyd, gdy patrzymy jak z miłości do Pana ginie ubogi nastolatek z Meksyku, podczas gdy my opływający w dostatki nie potrafimy w niedzielę iść na Mszę, albo raz w miesiącu przystąpić do spowiedzi świętej? Jose Luis oddał Mu swoje życie, a my nie potrafimy oddać Mu kilkudziesięciu minut skupienia, czy kilku chwil pokornego uniżenia się przez Jego majestatem obecnym w konfesjonale. Żyjemy w miejscu i czasie dość bezpiecznym dla chrześcijan, dlatego też prawdopodobieństwo, że Pan Bóg zażąda on nas takiej ofiary, jak od Jose Luisa jest w zasadzie znikome. Nasza ofiara, nasze drobne męczeństwo może przejawiać się w rzeczach drobnych i zwyczajnych, w prozie naszego życia rodzinnego, zawodowego i religijnego. Tym męczeństwem będzie przestrzeganie postów, sumienne wykonywanie pracy, do jakiej Bóg nas skierował, troska o rodzinę, pomimo pojawiających się przeciwności, akceptacja swej choroby, czy starości. Chrześcijaństwo jest religią Krzyża, przez który wiedzie droga do osiągnięcia doskonałości na wzór Syna Bożego, Dobrego Pasterza, oddającego życie swe za owce. Święci męczennicy - tacy jak Jose Luis - są dla nas wyzwaniem, a nawet znakiem sprzeciwu, prowokującym wewnętrzny głos naszych sumień - Patrz, do czego oni byli zdolni, a ty nie potrafisz poświęcać się nawet w rzeczach tak drobnych.

Jeśli 14-latek umiał oddać swe życie i cierpieć w imię Ewangelii, to czy my naprawdę jesteśmy tak marni, tak bezwartościowi i tak nędzni, że nie możemy zdobyć się na najmniejszą formę męczeństwa, jaką jest posłuszeństwo Kościołowi, wierność naszym obowiązkom religijnym, czy świadczenie o naszej wierze wobec krewnych i znajomych, nie uciekając od konieczności upominania ich, gdy zachodzi taka potrzeba....???

Źródło: www.traditia.fora.pl/historia,41/jose-luis-sanchez-del-rio-14-letni-bohater-z-meksyku,669.html

SŁOWNIK LITURGICZNY

Kadzidło

Posługiwanie się kadzidłem w zwyczajach kultycznych pogan sprawiło, że pierwsi chrześcijanie dość długo nie wprowadzali kadzidła do swojej liturgii.

Dopiero od IV wieku – najpierw w bazylice Grobu Chrystusa - poumieszczano naczynia do palenia kadzidła zarówno przed ołtarzem, jak i koło grobów męczenników. Błogosławieństwo przekazane przez spalanie kadzidła uważano początkowo za sakramentalne, a potem przypisywano mu jedynie znaczenie oczyszczające.

Ruchy w kształcie krzyża wykonywane trybularzem (czyli kadzielnicą) mają nawiązywać do ofiary krzyżowej, natomiast okadzenia w kształcie kół mają przypominać, że dary ofiarne określone niejako kadzielnicą przynależą wyłącznie do Boga.

Okadzenia osób lub przedmiotów są zewnętrznym wyrazem oddawanej w ten sposób czci, która ma swoje znaczenie kościelne jedynie w ostatecznym powiązaniu z Bogiem.

Kapa

Długa, opadająca na plecy, i spinana pod szyją szata liturgiczna dla kapłana i diakona używana przy sprawowaniu Nabożeństw Eucharystycznych, chrztów, i innych nabożeństw. Może być biała, niebieska, czerwona, zielona lub fioletowa. Na ogół nie spotyka się kap w innych kolorach liturgicznych.

Kolekta

Modlitwa celebransa, którą kończy on obrzędy wstępne Mszy św. i która powtarza się jako modlitwa końcowa w jutrzni, nieszporach i godzinie czytań liturgii godzin. Nazwa pochodzi stąd, że modlitwa ta zbiera i ukierunkowuje intencje modlitewne wiernych.

Koloratka

Biały kołnierzyk w stójce sutanny bądź w koszuli kapłańskiej. Nazwa jest pochodną łacińskiego colligo - wiązać i collum - szyja. Ma przypominać obrączkę - zaślubiny z Chrystusem i Kościołem oraz zgodę, bo to On kierował życiem kapłana.

Za: liturgia.wiara.pl

Kącik poetycki

Gromniczna Ty moja

Gromniczna Ty moja na ścianie mej chaty,
O, jak Cię ukochać, wysławić?
Ja bym Cię chciał w świeże przystrajać wciąż kwiaty,
Ja bym Cię chciał w złoto oprawić.

Gdy z rannym świtaniem mnie budzą wesoło
Ptaszęta rozkosznym świergotem,
A słońce podnosi promienne swe czoło
I światłem oblewa mnie złotym:

Ty w blaskach mi słońca wskazujesz na ścianie
Krucyfiks i Matki oblicze,
Jak siłę do pracy, do walki wezwanie,
Cel życia i życia słodycze.

Gdy słońce zaś gaśnie, a zorze wieczorne
Pagórki szkarłatem odzieją,
Ty szepniesz: Czy widzisz te błyski pozorne?
Za chwilę wśród nocy zmarnieją.

Tu wszystko zniszczeniu tak samo ulegnie:
Błysk szczęścia i jasność słońc złotych,
Lecz wiecznie szczęśliwy kto Bogu zabiegnie
W dniu śmierci z światłością żywota.

A kiedy przy śmierci zaświecisz w mej dłoni,
Gdy ciemne oblegną mnie mary:
Twe światło – gromnico niech w duszy mej świeci:
Wierz, kochaj i ufaj bez miary!

A wtedy?... O, wtedy, gromnico ma droga,
Gdy ciało się w grobie położy,
Za jasność żywota, za pracę dla Boga,
Bóg niebo mi jasne otworzy.

Antoni Leśniak

jest kołem ratunkowym na morzu życia

Na sprawie rozwodowej sędzia pyta powoda o przyczynę wniesienia sprawy rozwodowej.

- Panie sędzio - zaczyna mąż. Moja żona to po prostu okropna baba, która mi żyć nie daje i tylko się codziennie mnie czepia.

- Może poda Pan jakiś przykład? - pyta sędzia.

- Na przykład w gorący, lipcowy dzień, siedzimy sobie z kolegami w kuchni, pijemy zimne piwo, a tu wpada po pracy moja żona, i już od progu krzyczy:

- Może byś wreszcie wyrzucił tę choinkę?

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek powiedział podczas spotkania z kobietami (25.01.2014):

"Cechy kobiety: delikatność, szczególna wrażliwość i czułość to nie tylko prawdziwa siła dla życia w rodzinie (...) ale rzeczywistość, bez której ludzkie powołanie byłoby niewykonalne."

Z życia parafii

- W miniony poniedziałek Seniorzy mieli swoje spotkanie. Najpierw modlili się w czasie mszy św. sprawowanej w intencji wszystkich starszych Parafian, zarówno tych uczestniczących w Eucharystii jak i przebywających w domach oraz w szpitalach. Potem spotkali się w salce na tradycyjnych kołoczkach, przy kawie i herbacie.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Parafialne pielgrzymowanie!!!

Ks. Zenon Budka zaprasza na kolejne, niezwykle interesujące pielgrzymki.

Pierwsza już w dniach od **1 do 4 maja** na Podlasie i Ziemię Białostocką. Planowane jest odwiedzenie **Kodnia, Pratulina, Leśnej Podlaskiej, Sokółki, Świętej Wody i Niepokalanowa.** Koszt wynosi 400 zł i obejmuje - przejazd, ubezpieczenie, 3 noclegi, 3 śniadania i obiadokolacje. Przy zapisie należy wpłacić 100 zł.

Druga pielgrzymka jest do Ziemi Świętej i Jordanii, w dniach od **11.10 do 21.10.2014r**. Cena: 470 zł + 1 150 USD.

Dla zainteresowanych - dokładna informacja znajduje się na stronie internetowej - www.klemens.beskidy.pl

Wandzie Raszyk
z okazji 98 urodzin życzymy
najlepszego zdrowia, darów Ducha Świętego,
Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej na każdy dzień

Parafianie od św. Klemensa

JUBILACI TYGODNIA

Maria Duda

Wanda Raszyk

Helena Dolczewska
Małgorzata Janusz
Marianna Szczotka
Mieczysława Świgoń
Krzysztof Sikora
Zygmunt Chudzik
Kazimierz Fulczyk

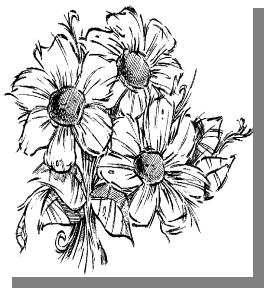

Irena Jankowska

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Michasia rozchorowała się na same ferie i z tego powodu była podwójnie nieszczęśliwa. Po pierwsze męczył ją katar i okropny kaszel, a po drugie lepiej zniosłaby kichanie i ból głowy, gdyby wiedziała, że może zostać w domu podczas gdy inni chodzą do szkoły. Tymczasem koleżankom udało się wyjechać na zimowe obozy, a te które zostały jeździły na łyżwach albo na sankach.

Dziewczynka siedziała owinięta w koc z nosem przyklejonym do szyby i patrzyła na padający śnieg. Każdy śniegowy płatek był inny. Przez lupę można było zobaczyć wszelkie koronkowe szczegóły i niepowtarzalne wzory śniegowych płatków. Gdy wirowały za szybą i zaczepiały się o parapet okna, Michasia mogła je doskonale odróżnić.

Spróbuję narysować chociaż kilka z nich - pomyślała. Wzięła swój blok rysunkowy, ołówek i zabrała się do pracy. Nie skończyła jednak rysować jednego płatka, gdy wydawało się jej, że słyszy głosik: - Och najpierw ja, najpierw ja! Zaraz z innej strony coś zapiszczało: - Mnie, mnie! A już po chwili zewsząd dały się słyszeć kłujące jak igiełki głosiki.

Michasia najpierw trochę się przestraszyła, lecz uderzyła ręką w parapet i zawołała - Będzie cisza, czy nie?! - tak na ogół krzyczał tato, gdy kłóciła się z bratem. Jak zwykle okrzyk ten skutkował.

W sekundę zrobiło się cicho i Michasia ostrożnie rozejrzała się po pokoju. Nikogo ani nic niepokojącego nie dostrzegła. *Może coś mi się zdawało*? - zastanowiła się. - *Na pewno rośnie mi temperatura i dlatego jakieś szmery buszują w mojej głowie. Zaraz się położę do łóżka, tylko skończę rysować ten jeden płatek*.

Dziewczynka ponownie wzięła do ręki ołówek, ale zanim dotknęła rysikiem papieru zmorzył ją sen i śniąc usłyszała głos: - Powinnaś lepiej dobierać modele do rysowania! Dziewczynka zapytała: - *Kto do mnie mówi? Proszę mi się pokazać.* - Przecież patrzysz na mnie. - *Na mnie, to znaczy na kogo?* - No, na mnie! I na mnie! I na mnie! I na mnie!

Michasia spostrzegła, że śniegowe płatki, które wirowały za oknem patrzą na nią kryształowymi oczkami i przemawiają srebrzystymi usteczkami. Dziewczynka zaczęła z nimi rozmowę. Dowiedziała się, że płatki nie tylko różnią się wyglądem ale także charakterem, zupełnie jak ludzie. Są wśród nich i złośnicy i kłamczuchy, płatki odważne i tchórzliwe, przemądrzałe i skromne.

Ludzie piszą o was wiersze, układają piosenki, zachwycają się waszą urodą, albo tak jak ja zwyczajnie rysują. Każdemu przewróciłoby się w głowie od czegoś takiego. I zdaje się, że właśnie wam się to przydarzyło. Zamiast cieszyć się, że jesteście jednym wspaniałym śniegiem, w którym każdy ma swoje miejsce, marzy wam się samotny los super gwiazdy z telewizji. A przecież zamiast się przechwalać możecie razem zrobić wiele pożytecznych rzeczy. Na przykład możecie zacierać ślady dzikich zwierząt, żeby nie wytropili ich myśliwi, albo równiutko ułożyć się na polach, żeby otulić roślinki kołderką i uchronić je przed mrozem. Same zresztą wiecie lepiej ode mnie do czego może przydać się śnieg.

Nagle we śnie zobaczyła rodzeństwo, które szykowało się do kościoła. Było wielkie święto, więc najstarsza siostra pięknie przystroiła gromnice i rozdzieliła świece między braci i siostry. Śniło się jej skrzypienie, takie jakie daje się słyszeć w mroźną noc, gdy ktoś idzie po śniegu. Dziewczynka we śnie zobaczyła młodą kobietę brnącą przez zaspy w stronę rozświetlonego płomykami świec miasteczka. Kobieta otulona była chustą, spod której słychać było płacz dziecka. Michasia przyjrzała się postaci i dostrzegła, że przyciska ona do serca węzełek z malutkim dzieckiem. Rozglądała się przy tym ze strachem, próbując jak najszybciej pokonać odległość dzielącą ją od ludzkich mieszkań.

- Pewnie boi się ciemności i tego, że przeziębi swoje dziecko - pomyślała dziewczynka. Nie zdążyła jednak westchnąć ze współczuciem, bo nagle z przerażeniem ujrzała coś bardzo strasznego. Tuż za kobietą podążał stary wilk, a zaraz za nim półkolem biegło pokaźne stado młodych zwierząt z obnażonymi kłami. Dziewczynka zamarła. Nic nie mogła zrobić, bo cała ta scena rozgrywała się jakby za jakąś szybą, która odgradzała łóżko Michasi od ośnieżonego pola.

- O, Boże, czy jest dla młodej mamy i niemowlęcia ratunek? Czy nie można zatrzymać tego żarłocznego stada? Do miasteczka nie jest już tak daleko... Może ktoś z mieszkańców zauważy co się dzieje? - Dziewczynka była w prawdziwej rozpaczy. - A jeśli ludzie tego nie widzą, to... Michasia płakała. Dziewczynka dmuchnęła mocno w chusteczkę i poczuła na twarzy silny podmuch.

- Chyba wywołałam huragan.

To, co ujrzała wprawiło ją w osłupienie. Scena, której jeszcze przed chwila była świadkiem, zupełnie się odmieniła. Młoda mama z uśpionym dzieckiem spokojnie dochodziła do pierwszych domów w miasteczku. Za nią szalała zamieć i gwizdał wiatr, którego głos mieszał się ze wściekłym wyciem wilków. Miliony śniegowych płatków wciskały się zwierzętom w nozdrza, rozwarte pyski i ślepia. Nie dając rady w walce z zadymką stworzenia podkuliły ogony i wróciły do lasu.

Tymczasem w miasteczku wesoło rozdzwoniły się dzwony, a ludzie radosne wołali:

- O, ukochana Panno Maryjo, Twój Syn jest Światłością świata. Niech będą dzięki Bogu Najwyższemu, że Ciebie do nas posłał. Dzięki niech będą za to, Ty nas i nasze dzieci, ochraniasz i strzeżesz przed napaścią złego.

Giustina

„Po górach, dolinach..."
Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.
Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.
Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.
Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].
Strona internetowa Parafii: http://www.klemens.beskidy.pl ***E-mail Redakcji:*** pgd@klemens.beskidy.pl